

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji :

Kwartalnie..... 6 fr.

Półrocznie..... 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :

Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji :

Miesięcznie: 2 fr. 50

W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale VI. w. 56-59.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim : Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię postać żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca : a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

1. O Przenajśw. Sakramencie naucza nas Kościół Boży z objawienia Bożego, że przez poświęcenie, które kapłan czyni we Mszy świętej, istota chleba przeistacza się w istotę Ciała i istota wina przeistacza się w istotę Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, a pozostają tylko postacie, to znaczy smak, zapach, kolor i inne przymioty chleba i wina ; ale pod temi postaciami nie masz już chleba i wina ani ich istoty, jeno jest istota Ciała i Krwi Pańskiej. Ponieważ Ciało i Krew Pańska nie są martwe, ale żywe, więc pod temi postaciami chleba i wina w Przen. Sakramencie jest także obecna i Dusza P. Jezusa, a zatem całe święte Człowieczeństwo Jego. To Człowieczeństwo zaś, odkąd Słowo stało się Ciałem, jest nierozłączne od Osoby i Bóstwa Syna Bożego, i jak w niebie na prawicy Boga Ojca siedzi cały i prawdziwy P. Jezus wraz z Bóstwem i Człowieczeństwem swoim, tak i w Przenajśw. Sakramencie pod postaciami chleba i wina jest On cały i żywy prawdziwie, rzeczywiście i istotnie obecny. Jest zaś P. Jezus w Przenajśw. Sakramencie ustawiczną ofiarą Ojcu niebieskiemu, tą samą (choć bezkrwawą), jak nią był na krzyżu, na odpuszczenie grzechów, za żywych i umarłych ; a ludziom jest pokarmem duszy, jest i Towarzystwem, Mistrzem i Panem naszym, podobnie jak nim kiedyś był w postaci widzialnej dla Apostołów.

2. Ze takie jest objawienie Boże o Przen. Sakramencie, na to mamy dowody w Piśmie św., a niektóre z nich i w dzisiejszej Ewangelji i Lekcji. Ewangelja ta jest częścią dłuższego ustępu, w którym Jan św. opisuje, jak P. Jezus zapowiadał ustanowienie Przen. Sakramentu ; bo zwykł był P. Jezus ważniejsze rzeczy, które miał uczynić dla naszego zbawienia, wprzód zapowiadać, a potem dopiero wykonywać. Tak zapowiedział Mękę i Śmierć Swoją na krzyżu ; tak też Swoje Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Ducha Św. zesłanie ; tak ustanowienie w osobie Piotra najwyższego swego Namiestnika na ziemi ; podobnież za-

powiada ustanowienie Przen. Sakramentu. A stało się to na drugi dzień po cudownem rozmnożeniu chlebów. Ludzie szukali P. Jezusa i znaleźli w Kafarnaum, który im rzekł : *szukacie mię nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedli się. A oni : cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł : loć jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego On postać. Rzekli mu tedy : cóż tedy za znak czynisz, abyśmy widzieli i uwierzyli Tobie? cóż działasz? Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy jako jest napisano : Chleb z nieba dał im jeść. Chcieli więc nowej manny. Do tego nawiązuje P. Jezus i mówi o tym chlebie żywota, który lepszy jest od manny, a który On dać zamierzał : *Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił.* Odrazu P. Jezus zaznacza, że chleb, który On da, nie jest chlebem zwyczajnym, nie czemś martwym jak ten, ale żywym i dającym żywot wieczny i że tym chlebem jest On sam, który zstąpił z nieba na ziemię i stał się człowiekiem. Wypowiedziawszy, że On cały i żywy chce być obecny w Przen. Sakramencie, określa rzecz dokładniej : *a chleb, który Ja dam, jest moje Ciało za żywot świata.* Tu powiada Jan św. : *Swarzyli się tedy żydowie między sobą : jakoż ten może nam dać ciało swe ku jedzeniu?* Słyszac od P. Jezusa, że oni mają pożywać Jego Ciało i pić Krew Jego, poczęli burzyć się przeciw Niemu i sprzeczać między sobą. W tem jednak wszyscy się zgadzali, iż P. Jezus rzeczywiście zamierza dać Ciało i Krew swoją, owszem całego siebie, wiernym swoim za pokarm i napój. Czyż może źle Go rozumieli? Ilekroć zdarzyło się, że P. Jezusa źle rozumiano, On zawsze rzecz wyjaśniał i prostował, tak jak przystało na Nauczyciela, który jest Prawdą odwieczną. Tak n. p. kiedy P. Jezus uwiadomiony o chorobie Łazarza w dwa dni później mówi Apostołom : *Łazarz przyjaciel nasz śpi,* oni zaś rozumieli, że mówi o śnie zwyczajnym, P. Jezus odrazu sprostował i *powiedział im jawnie : Łazarz umarł.* Takich przykładów mamy w Piśmie św. dosyć. Więc i w obecnym wypad-*

ku byłby P. Jezus niewątpliwie pouczył żydów, gdyby Go byli źle zrozumieli. Tymczasem P. Jezus nic z tego, co był powiedział nie prostuje ani nie cofa, ale silniej jeszcze potwierdza: *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli byście nie jedli Ciała Syna człowieczego... nie będziecie mieć żywota w sobie*, i dalej to, co czytamy w dzisiejszej Ewangelji. Skutkiem tego było to, co opowiada Ewangelja św.: *wiele ich tedy z uczniów Jego słuchając, mówili: twarda jest ta mowa, i któż jej słuchać może? i odłąd wiele uczniów Jego poszli na wstecz* (od Niego się cofnęli) *i już z Nim nie chodzili* (odstąpili P. Jezusa). Mimo to P. Jezus nic ze słów swoich nie ujmuje ani najmniejszego nie robi ustępstwa, ale jeszcze do Apostołów się odzywa: *Zali i wy odejść chcecie?* Pozostawia im do wyboru, albo uwierzyć szczerze i bezwarunkowo wszystkiemu, cokolwiek On mówi, i zostać przy Nim, albo Go odstąpić, porzucić na teraz i na wieki. Bo chceć wierzyć tylko tyle, ile się komu z nauki P. Jezusa podoba i trafia do przekonania, odrzucać zaś to, czego kto nie rozumie, albo z swojemi pojęciami nie umie pogodzić to znaczy być nie uczniem, ale czynić się sędzią P. Jezusa i nauki Jego; to znaczy tyle, co przypuszczać, że P. Jezus mylić się może, a więc, że nie jest Bogiem; to znaczy wreszcie to samo, co niejako powiedzieć P. Jezusowi: *Masz Ty swój rozum, być to może, ale i ja mam swój i nie groszy od Twego*. Z takim usposobieniem, niepodobna być chrześcijaninem i służyć Bogu. To też Piotr św. na zapytanie Pana: *zali i wy odejść chcecie?* woła z uniesieniem: *Panie, do kogóż pójdziemy!? Słowa żywota wiecznego masz, a my wierzymy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży*. I my za Piotrem św. padnijmy przed Panem naszym utajonym w Przen. Sakramencie, i jak ojcowie nasi wyznawajmy Mu z weselem i wdzięcznością:

W tej Hostyi jest Bóg żywy,
Choć ukryty, lecz prawdziwy.

3. Lat temu blisko półtora tysiąca żył św. Cyryl, biskup Jerozolimski, po którym przechowały się aż do naszych czasów nauki katechizmowe, jakie miewał w kościele. Kładę tu z nich krótki ustęp, abyś mógł się przekonać, że i przed wieki uczono tego samego co dziś w kościele Bożym: «*Już sama nauka św. Pawła zdaje się zupełnie wystarcza, żeby utwierdzić was w wierze o Przen. Sakramencie, który przyjmując, z łaski Bożej stajecie się, że tak powiem, współczesnymi i współkrewnymi P. Jezusa*. Bo tak pisze, że P. nasz Jezus Chrystus nocy, której był wydan, wzięwszy chleb i dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje*. Wziąwszy też kielich, dzięki czynił i rzekł: *Bierzcie i pijcie, to jest Krew moja*. Kiedy więc On sam o chlebie orzekł i powiedział: *to jest Ciało moje, któż jeszcze będzie śmiały wątpić?* I kiedy również On tak stanowczo mówi: *to jest Krew moja, któżby kiedy miał wątpić i twierdzić, że to nie jest Krew Jego?* Wodę niegdyś w Kanie Galilejskiej przemienił w wino, które ponieważ do krwi jest zbliżone; miałbyśmy mniemać, że nie godzien jest, by mu uwierzyć, iż wino przemienia w Krew?... Bo pod postacią chleba daje nam Ciało, a pod postacią wina daje nam Krew, tak iż przyjmując, pożywasz Ciało i Krew Chrystusową i stajesz się uczestnikiem tegoż Ciała i Krwi. Tak więc stajemy się Chrystoforami, t. j. Chrystusa w ciałach naszych noszącymi, gdyż Ciało Jego i Krew w siebie przyjmujemy; tak też, by użyć wyrażenia św. Piotra, stajemy się *uczestnikami Boskiej natury*. Zatem wierz, ufaj, kochaj, a pełen wiary, nadziei i miłości uwielbiaj, dzięki składaj, przepraszaaj i proś Pana Jezusa utajonego w Przen. Sakramencie o wszystko, cokolwiek potrzebujesz ».

Fotografje

Ks. Biskupa Łukomskiego

Z wielu stron wyrażono życzenie posiadania fotografji Ks. Biskupa ŁUKOMSKIEGO. Po raz pierwszy Biskup Polski zwiedził we Francji tak liczne kolonje polskie. Radość nieopisana panowała wszędzie wśród Polaków, gdziekolwiek się zjawił. To też chcieli mieć pamiątkę jego pobytu wśród siebie.

«*Polak we Francji*» ma pewną ilość fotografji Ks. Biskupa Łukomskiego w otoczeniu nowego Ministra Polskiego p. Alfreda CHŁAPOWSKIEGO, Radcy Legacyjnego p. hr. SZEMBEKA, członków Legacji Polskiej, Ks. Rektora SZYMBORA i duchowieństwa.

Kto pragnie nabyć tę fotografję w dużym formacie, niech z góry prześle. 5. franków pod adresem «*Polaka we Francji*».

Pamiętajcie o biednych sierotach polskich w Zakładzie św. Kazimierza!

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Kończy się kwartał. Czas odnowić prenumeratę. Przypominamy, że przedpłata wynosi za

miesiąc 2 fr.

kwartał 6 —

pół roku 12 —

Prosimy się pospieszyć z przedpłatą, bo tym Czytelnikom naszym, którzyby jej na czas nie odnowili, nie będziemy wysyłać pisma naszego. Prenumeratę można skutecznie albo przez Bank Związku Spółek Zarobkowych (82, rue St. Lazare) albo wysyłając pieniądze wprost do Administracji. W tym celu załączamy koperty, które ułatwią przesyłkę

DO ZAKŁADU ŚW. KAZIMIERZA,

119, rue du Chevaleret, 119.

PARIS-XIII^e.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

KONSULAT GENERALNY

W PARYŻU PRZESYŁA NAM OSTRZEŻENIE

« Konsulat Generalny R. P. przypomina robotnikom « powracającym do Polski że winni zaopatrzyć się w « wizę tranzytową niemiecką, bowiem na granicy oku- « pacji, gdzie kontrola paszportowa jest bardzo pobieżna « robotnicy są wpuszczani do Niemiec bez wizy, przy « wyjeździe jednak z Niemiec na granicy niemiecko- « polskiej zostają aresztowani przez graniczne władze « niemieckie » za nielegalny przyjazd do Niemiec » i « oddawani pod Sąd, który nakłada wysokie kary pie- « niężne, zależne w zupełności od widzimisię sędziego, « w razie zaś niemożności opłacenia wyznaczonej sumy « muszą robotnicy odbyć areszt do 42 dni. »

Montrambert, dnia 1.VI.24.

TOW. GIMNASTYCZNE « SOKÓŁ » W LA RICAMERIE

Obchodziło w niedzielę dnia 25. maja 1924 na sali « Maison de Famille w La Ricamerie ul. Michel Rondet 37. uroczystość III. rocznicy swego istnienia, połączone z obchodem Konstytucji 3. Maja. Oprócz licznej publiczności był także ks. Szydłowski z Lyonu i miejscowi księża obecni.

Program był następujący :

1. o g. 11.30 rano odbyło się nabożeństwo w kościele miejscowym.
2. o g. 3. po poł. Przyjmowanie zaproszonych towarzysztw.
3. o g. 2.30 Otwarcie uroczystości i przywitanie gości i tow., co uczynił prezes druh Sibora Antoni.
4. Ćwiczenia sokole.
5. Referat o konstytucji 3. Maja i idei « Sokola » wygłosił prezes okręgowy druh Rejer z Roche-Rulien.
6. Przedstawienie teatralne odegrane przez Koło amatorskie z Roche-la-Molière.
 - a) « Prządka przed Krzyżem » w trzech aktach.
 - b) « Za wiarę i wolność » w dwóch aktach.
 - c) « Polska kobieta » w jednym akcie.

PROCES DAWIDKA

Żyd chciał ukraść chłopu gęś na jarmarku, chłop przyłapał go na gorącym uczynku, gęś odebrał i wymierzył sobie doraźną sprawiedliwość z taką energją i pośpiechem, że choć krzyk złodzieja sprowadził licznych współwyznawców, świadków jednakże samowoli chłopskiej nie było.

— Czego on wrzeszczy ? — zapytał przedstawiciel porządku publicznego, zbliżając się do chłopca.

— Wim jo ? — odpowiada zapytany, udając, że poprawia coś koło wozu.

— On mnie zabił ! — woła żyd.

— Nie pyskuj żydzie, na chrześcijańskich ludzi ! — oburzył się chłop.

— Cicho ! Nie hałasować ! Rozejść się ! — Ja go nauczę ! — pogroził żyd, odchodząc. — Ty będziesz potrzebował to wicherować — rzucił raz jeszcze znikając w tłumie stronników.

Jakoż wkrótce po tem zajściu poszkodowany na honorze i pokrzywdzony na skórze Dawidek wytoczył Maćkowi sprawę o pobicie, popierając ją licznymi świadkami tego samego, co i on pokroju. I oto znajdujemy ich wszystkich w sądzie gminnym.

Sędzia uroczystym głosem przeczytał treść oskarżenia,

W wolnych chwilach występ-dzieci szkolnych pod kierownictwem p. nauczycielki Uścińskiej z śpiewem i deklamacjami, za co podziękowano żywymi oklaskami, oraz koncert.

Uroczystość, która wypadła ku wielkiemu zadowoleniu publiczności bardzo dobrze, zakończono o g. 10. wieczorem.

Podczas uroczystości zbierano datki na zakład św. Kazimierza, a składka wynosiła od publiczności 36 fr. od ks. Szydłowskiego 10 fr. razem 46 fr.

Z poważaniem.

W. SZYMAŃSKI.

WIELKA UROCZYTOŚĆ W RONQUEROLLES

W poniedziałek, drugi dzień Zielonych Świąt, 9. czerwca odbyła się w Ronquerolles wielka uroczystość do Matki Boskiej. Tutejsza kolonja polska pod swymi sztandarami wzięła licznie udział w procesji, która odbyła się koło kościoła o g. 12.30.

Po skończonej procesji Polacy zostali przyjęci przez p. Michenot.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić kochanych Rodaków, że w krótkim czasie odwiedzi kolonję polską młjsonarz ks. Edward Kosibowicz T. J.

Zamówione są także książki z Warszawy celem powiększenia naszej biblioteki.

Ks. RONSIN T. J.

Le Chambon, dnia 3 czerwca 1924.

BACZNOŚĆ RODACY I RODACZKI !!

Wielki wiec oświatowy odbędzie się w niedzielę dnia 22. czerwca r. b. o g. 2. giej po południu na wielkiej sali Café Paris w Le Chambon Feugerolles Loire.

Na wiec ten przybędzie sekretarz centrali Związku Robotników Polskich druh Kossowski, Radca Emigracyjny p. Sokołowski z Paryża i p. Konsul z Lyon.

ZARZĄD KOMITETU WYK.

MACIEJ WYSOCKI, sekretarz.

sprawił tożsamość świadków, odebrał od chrześcijan przysięgę, a żydów uprzejmie zapytał :

— Chcecie przedemną przysiąc, czy też ma przyjść rabin z rodalem ?

— Na co rabin — podchwycili świadkowie. — My z panem sędziem możemy zrobić przysięganie !

— No, to Icek i Mordka, włóżcie czapki na głowy ! Gitla i Łaja niech dwa palce do góry podniosą i powtarzajcie za mną...

— Na co my mamy palce do góry podnosić ? — zaprotestowały starozakonne damy.

— Uciszyć się !

* * *

Po odebraniu przysięgi woźny wyprowadza świadków z sali sądowej ; żydzi przez zarozumiałość, czy też roztargnienie, idą w czapkach. Oburzony woźny wymyśla im po cichu :

— Co wy gałgany sobie myślicie ? A czapki gdzie ?

— Przeprosimy — odpowiadają i odkrywają głowy.

— To ci pogany ! Panu Bogu przysięgali w czapkach, a teraz zdejmują ! — zauważył ktoś z tłumu.

— Ciszej tam ! — powtórzył sędzia i zwrócił się do obwinionego.

**ZAŁOŻENIE BRACTWA RÓŻAŃCA
ŚW. DLA POLEK W SALLAUMINES
(Pas-de-Calais).**

Za staraniem naszego Wiel. Ks. Józefa Cybarta i miejscowego komitetu Tow. Polskich zostało dnia 2-go marca 1924. r. zwołane zebranie w Sallaumines celem założenia Bractwa Różańca św. dla niewiast. Znaczna liczba przybyła na to zebranie, które zagał wiel. Ks. Józef Cybart pochwaleniem P. Boga. Przy rozpoczęciu obrad zaśpiewano pieśń « Serdeczna Matko ». Następnie przemówił Ks. J. Cybart i w pięknych słowach przedstawił nam znaczenie różańca św. Przemawiał także prezes kom. Tow. Polskich druh Turkowski i prezes Tow. św. Józefa druh Fr. Szymański, który życząc naszemu bractwu jaknajlepszemu rozwojowi zachęcał nas do wspólnej i wytrwałej pracy.

Po dyskusji przystąpiono do wpisu członkiń; zapisało się 34. Potem dokonano wyboru zarządu, do którego wybrano następujące członkinie: Przewodnicząca — Marja Grzegożewska, zast. przewod. — Wesołowska, sekretarka — Józefa Pietrzakowa, zast. sekret. — Matuszewska, skarbniczka — Magdalena Janicka, zast. skarb. — Skotarczakowa. Do rewizji kasy obrane zostały St. Granowska i M. Myndikowa. Patronem naszego bractwa został jednogłośnie obrany ks. Józef Cybart. Następnie przewodnicząca podziękowała za zaufanie prosząc zarazem o współpracę. Po wyczerpaniu porządku obrad przew. zamknęła zebranie pieśnią « Matko Niebieskiego Pana ».

Zacne Rodaczki z parafji Sallaumines, nie chcąc upaść na duchu i wierze naszej katolickiej, wstępujcie do grona naszego, to jest do bractwa różańca św. Otóż znajdujemy się na dalekiej obczyźnie, więc nie zapominajmy naszych obowiązków, jakich nas nasi przodkowie nauczyli. Zacne Rodaczki, wstępujcie do grona naszego, bo oto bractwo nasze liczy już dziś 200 członkiń na tak krótki czas pracy naszej; ale mamy nadzieję, że liczba ta z biegiem czasu się powiększy.

Uwagi: Wszystkie korespondencje, tyżące się naszego bractwa różańca św. prosimy przelać na ręce przewodniczącej lub sekretarki. W celu bliższego porozu-

mienia się prosimy wszystkie istniejące w sąsiedztwie bractwa różańca św. o łaskawe nadesłanie swych adresów.

Przewod. MARJA GRZEGOŻEWSKA

Sekret. JOZEFA PIETRZAKOWA,
rue Avesnes Leconte, 3.
Sallaumines (Pas-de-Calais).
dnia 31.5.24 r.

DO NAUCZYCIELSTWA

1) Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa we Francji prosi Szan. Koleżanki i Kolegów o podanie tytułów książek wypożyczanych u ks. prał. Helenowskiego z biblioteki pedagogicznej, powierzonej mu przez Delegata Ministerstwa Oświaty dla użytku nauczycielstwa polskiego we Francji oraz o przysłanie ich z końcem roku szkolnego pod adresem sekretarki stowarzyszenia, p. Rydzewskiej w Ostricourt.

2) Najbliższy zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji odbędzie się w Paryżu w pierwszych dniach wielkich wakacji, czyli w pierwszych dniach sierpnia. Bliższe szczegóły jak i porządek dzienny zostaną rozesłane do członków stowarzyszenia. Mamy nadzieję, iż całe nauczycielstwo przybędzie na zjazd, by wspólnie ustalić jednolity program nauki i podręczniki dla wszystkich szkół polskich we Francji. Prosimy przeto o nadsyłanie wniosków, dotyczących zjazdu jak również o zgłoszenie się z referatami.

3) Zarząd prosi o możliwie szybki zwrot kwestjonariuszy, które z początkiem maja zostały rozesłane, a również o zgłoszenie się koleżanek i kolegów, którzy kwestjonariuszy nie otrzymali.

4) Zarząd zawiadamia, iż p. Nowak, pełniący funkcje bibliotekarza, oraz p. Dzień, zastępca sekretarza z powodu opuszczenia posad nauczycielskich nie wchodzi w skład zarządu stow. naucz.

5) Koleżanki i koledzy, którzy dotąd nie uiścili się ze składki i wpisowego proszeni są o nadsyłanie takowych pod adresem: Marja Rydzewska, Ecole des filles, Fosse 6, Ostricourt (Nord).

Uprasza się również o zawiadomienie zarządu przy każ-

— Obecny tu Dawid Markotny skarży was o pobicie; co macie na swoją obronę?

— Doprosom się sprawiedliwości prześwietnego sądu, to tak było: Przyjechałem na jarmark i przywiozłem gęś i ciele na sprzedaż. Przychodzi ten tu żyd i targuje: co chcecie za ciele? Trzy ruble mówię. Drogo, dam dwa z gęsią — powiada. Ja mu na to nic. On się znowu pyta: No, jakże będzie? Nic z tego nie będzie! — odpowiadam i obracam się do koni, a on łapie gęś i umyka? — Chwyćcie go za brodę, gęś odebrałem, ale według tego, to żyd cygani, najwyższy sędzie!

— Niech ja zaraz upadnę, panie sędzie, jak on mnie nie bił! I za co? Za to, co jego głupie gęsz potrzebował się złąknąć i wyskoknąć na mnie z wozą!

— Cygani, najwyższy sędzie! Przecie była związana!

— Na mój honor, wielmożny panie sędzie, ja tylko samą prawdę mówię!

— Gadaj sobie, co chcesz... ja i tak wiem, że katolik jestem, a ty żydem byłeś i ostaniesz.

— Wezwać świadków, — rozkazał sędzia.

— Co powie Ieek?

— Wierz mi pan, kochany panie sędzie, co ja dobrze nie rozumiem te sprawy! Widziałem chłopca i gęsz. Ciele i kura była tyż, ale kto kogo pobiał, to ja nie widziałem!

— Mordka co widział!

Zapytany, przełknął ślinę parę razy i odezwał się:

— Psiepraszam... co ja potrzebowałem widzieć?

— Czy bił ten oto człowiek tego tu skarżącego?

— Czy on go bił? Niech wielmożny pan sędzie rzuci okiem na spuchnięty nos od tego zidka i jego lewe gębia i czemny kolor, to się psiekona, jakie to bicze było!

— Proszę odpowiadać na pytanie.

— Psiecie ja mówię podług psisiegania, a więcej, to ja nic nie gadam!

— Świadek Kopanek, co wie w tej sprawie?

— Mówcie prawdę, panie Czechu — zachęcił go półgłosem oskarżony Maciej Sikora. — Mówcie według wiary naszej obrządku i pamięci matki, która was rodziła!...

— Ja sem to powiem, co ten kupec za gęsz nie platił!

— Nie o gęsz chodzi — tłumaczy sędzia — tylko o to czy ten chłop bił żyda?

— Tylko za słabo uderzał! Ja by sem lepiej zrobił — oświadczył Czech ku ogólnej wesołości zebranych.

— A Michał Zięba był przy tem? — zapytał sędzia nowego świadka.

— Byłem i widziałem: Po prawdzie mówiący, to jak Maciej odbierał żydowi gęsz, musiał go krzynkę potrać,

dej zmianie lub opuszczeniu posady nauczycielskiej.

Prezes : J. BEIL.

Sekretarka : M. RYDZEWSKA.

Ostricourt, 1. czerwca 1924.

Staraniem Towarzystwa Pracy społeczno-kulturalnej dla Wychodźstwa polskiego we Francji (sekcja artystyczna) odbyły się w dniu 8 i 9-go czerwca b. r. koncerty polskie na północy Francji ze współudziałem sławnych artystów polskich P. Heleny Jareckiej, P. Kaz. Chłapowskiego p. Zyg. Dygata oraz p. Wład. Syrewicza.

Koncerty odbyły się w następujących miejscowościach :

8 czerwca o godz. 8-iej wieczorem w Bruay-les-Mines

9 czerwca o godz. 4 tej pop. w Sallaumines.

Ta pierwsza próba udała się pomyślnie. Wybitne siły artystyczne i piękny program, złożony wyłącznie z arcydzieł muzyki polskiej zgromadziły na sali liczne zastępy Rodaków i gości francuskich.

Auby, dnia 2. czerwca 1924.

Nasza miejscowość może się rzeczywiście chlubić i szczyć wielkiem powodzeniem tak licznych towarzystw. Na pierwszym miejscu stoją tow. Sokół i Koło Śpiewacze, które na znak swej gorliwej pracy w ostatnim czasie zdobyły na zjazdach lub też rocznicach pierwsze nagrody a nawet nagrody honorowe. Mamy jeszcze kilka innych towarzystw, mianowicie : Amatorzy, którzy nam często swą niezamordowaną pracą dają tak chwalebne rozrywki przez pięknie wykonane sztuki teatralne. Dalej tow. kościelne św. Barbary i Młodzieży, oraz Miejscowy Kom. Wykon, który wspólnie ze wszystkimi towarzystwami pracuje, ażeby zgoda i braterstwo między niemi kwitły. A więc czy nie mamy się z czego cieszyć i radować? Za to « cześć niezamordowanym pracownikom za Wiarę i Ojczyznę ! »

A gdzie nasze polskie niewiasty? Przecież one mają też tow., a raczej « Bractwo Rożańca św. » Ale tam niezgoda panuje. Niema o czem mówić.

Obserwator A. B.

DZIEŃ POLSKI W AMIENS

15 czerwca 1924

Przy udziale

p. Generalnego Konsula Lasockiego
i wielu wybitnych osobistości francuskich
z Amiens

O godz. 8 ½ w Kościele św. Anny : Nabożeństwo żałobne za poległych we wojnie. Mszę św. odprawi Ks. Guervin, Komandor Grobu świętego, przedstawiciel Patriarchy w Jeruzalem we Francji. Przemówienie wygłosi Ks. F. Machay, Kawaler orderu "Polonia Restituta".

O godz. 2-iej w Kościele św. Anny : Nabożeństwo z nauką Ks. F. Machaya dla przystępujących do Sakr. Bierzmowania.

O godz. 3-iej w sali "Bon Théâtre" na rue de la République :

WIELKIE ZEBRANIE :

- 1) Powitanie p. Gen. Konsula LASOCKIEGO.
- 2) Polskie pieśni narodowe.
- 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności "Opieki polskiej w Amiens".
- 4) Polskie pieśni ludowe.
- 5) Kino zabawne.
- 6) Pożegnanie Ks. Machaya, bawiącego po raz ostatni w Amiens.

bo żyd wrzasku i armideru narobił, ale, żeby znów miało być z tego prawowanie, tom tego nie myślał! Bo to raz albo dwa żyda się batem spierze na jarmaku? Te spekulanty ciągiem się ino kręcą, żeby co porwać, człeka okpić, zmamić, a potem go po sądach włóczyć i poniewierać, jak nie swoją gębą, to jadwokacką!...

— Świadek za wiele mówi — zauważył obrońca Dawida.

— Rzeczywiście — poparł go jeden z ławników, ziewając rozpaczliwie.

— Wprowadzić Gitlę i Łaję! — przerwał sędzia.

— Myślałyśmy, co wielmożny sąd całkiem o nas zapomniał, — odezwały się damy z pewnym przekąsem.

— Proszę odpowiadać na pytania! — zauważył sędzia.

— Gitla ile lat sobie liczy?

— I to pan sędzia potrzebuje wiedzieć?

— Nas tam było pięć, albo może nie wiem ile żydówek, dla czego ich nie wołali na sąd? — odezwała się płaczliwym głosem Łaja i zwróciła się z wymówką do Dawida :

— Po coś nas tu sprowadzał, ty głupi żydzie?

— Proszę mi tu po żydowsku nie szwargotać, bo zapłacicie karę! — pogroził sędzia.

— Kuniennie mamy lata powiedzieć? — spytały się jednocześnie żydówki, słysząc coś o karze.

— I rzetelną prawdę! — dodał sędzia.

— My tylko dwa słowa powiemy, — zaczęły, gdy sędzia notował w aktach liczbę wiosen każdej z osobna. — Ten paskudny chłop, to całki rozbójnik jest, gałgan i rabusznik! On nas obelgował!

— Ślepa! — wołał!

— Małpa! — krzyczał!

— I smyk powiedział też!

— To do sprawy nie należy! — przerwał sędzia.

— Ładnie sądenie jest! — obraziły się obie damy, wracając na swoje miejsca.

Badanie świadków, którzy nic obciążającego dla Maćka nie zeznali, na tem się skończyło. Mimo to adwokat Dawida Markotnego chrząknął parę razy spojrzawszy na przeciwnika, który podjął się obrony Macieja, i tak przemówił: Jak się, pokazuje, to klient mój był w niebezpieczeństwie życia. Samowola rozpasanego tłumu nie może pozostać bez wymiaru sprawiedliwości!...

— Taki porzundny pan na oko i za siachrajami ob staje — zauważył oskarżony wdychając.

— Co chcesz! — pocieszał go rezolutny Zięba. — Wilka nogi żywi i a jadwokata — gęba!

BOHATEROWIE

Świat rozbrzmiewa sławą podróżników, mających na celu korzyść materialną, naukową, lub potęgę swej ojczyzny. Ale nie wiele zwraca się uwagi na bohaterów z pod znaku Krzyża Chrystusowego, chociaż i ci walczą z żywiołami, spotykają się na każdym kroku z niebezpieczeństwem, cierpieniem i opędzają się śmierci. Przytaczamy wędrówkę misjonarską po Alasce. Walka w imię ideałów religijnych podnosi ducha czytelników, zmęczonych krwawą pracą i znojem na chleb powszedni.

*
*
*

Przez całe trzy dni musiano walczyć ze zamiecią. Eskimosi, wzięci za przewodników, zmylili drogę, cały dzień upłynął na daremnym jej szukaniu.

Ks. K. postanowił zostawić psy z saniami na środku zamarznętej rzeki, ludzie zaś mieli się rozejść na wszystkie strony, w celu odszukania drogi, gdyż zamieć śnieżna zatarła im ślady. Po długich, lecz daremnych poszukiwaniach, podróżni zeszli się znowu przy saniach; brakowało tylko jednego z Eskimosów. Pomimo okropnego zmęczenia, brat Paweł postanowił go odszukać i po jakimś czasie przywiódł szczęśliwie do domu. Biedny Eskimos płakał jak dziecko, z trudnością zdołano go pocieszyć. Po posiłku, składającym się z suchara, oraz garści śniegu, Ojciec, Brat i przewodniczący ukłękli do modlitwy. Przywiązano psy mocno do sani, z obawy, aby zgłodniałe zwierzęta, korzystając z zupełnego wycieńczenia swych panów, na nich się nie rzuciły.

Zwrócono się w kierunku śladów drogi i natrafiono na jakąś wioskę. Jakże jednak gorzkie rozczarowanie! Wieś była opuszczoną.

Napróżno szukano zapasów żywności we wszystkich śpiżarniach; znaleziono tylko trochę ości i głów rybich, które psom oddano.

Ponieważ wiatr wiał od przeciwnej strony, psy więc nie mogły zwęszyć, gdzie leży wioska i wkrótce zaczęły błądzić.

Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko poddać się swemu losowi i spędzić noc pod otwartym niebem, w niewielkiej rozpadlinie wśród lodów.

Nazajutrz rano dołożyliśmy gorliwych starań w celu odszukania drogi, psy nawet, które od 30 godzin żadnego nie otrzymały jada, wietrzyły zawzięcie, wyteżając cały zmysł powonienia, który też ich nie zawiódł.

Ostry węch psów jest w tej krainie prawdziwym i nader czynnym darem Opatrzności. Zwierzęta zatrzymały się nagle, spoglądając pytająco na swego pana, jak gdyby oczekiwały jego rozkazów, podniosły łby w górę, węsząc w powietrzu, a po chwili zaczęły radośnie wywijać swymi ogonami.

Niebawem w szalonym pędzie puściły się naprzód i zatrzymały się dopiero w pobliżu pierwszej chaty Eskimosów. Nieraz już widziałem, że psy od miejsca, w którym zwąchały ślad do wsi odległej niekiedy o 8 lub 10 mil, biegly bez wytchnienia.

Ponieważ nocleg na wolnym powietrzu niebezpieczną zawsze bywa rzeczą, przeto misjonarze starają się dotrzeć do wioski. Często jednak trzeba się zgodzić na nocleg pod namiotem haftowanym gwiazdami.

Sypimy niewielki pagórek ze śniegu, ubijając mocno zewnętrzne ściany, które pokrywają się niebawem twardą lodową skorupą. Następnie wygrzebujemy w tym śniegu małą grocie, mogącą pomieścić dwie osoby. Wewnątrz groty śnieg również starannie, jak i zewnątrz, zostaje ubity i wygładzony; wygląda jak szklana tafla. Rozpościeramy w grocie parę skór lub kołder, wejście zaś barykadujemy saniami dla zabezpieczenia się od śniegu, któryby się mógł przedrzeć do tego kryształowego « pałacu ».

Po nakarmieniu psów, weszliśmy z przewodnikiem do groty, na rozesłanych skórkach spożyliśmy wieczerzę i, odmówiwszy modlitwy wieczorne, udaliśmy się na spoczynek.

Niebawem najmniejsza psina zakradła się do nas, starając się za pomocą najtkliwszych pieszczoł skłonić nas do tego, byśmy jej pozwolili zostać przy sobie. Za tym przykładem poszły niezwłocznie i inni warczący bracia małej psiny. Noc upłynęła spokojnie i pomyślnie.

Niekiedy podróżnicy nie są w stanie zbudować sobie choćby lepianki ze śniegu, kładą się więc prosto na lodzie, lub suchych gałęziach. Zwykły posiłek na obiad i wieczerzę składa się z sucharów, kawałka suszonej lub zamrożonej ryby, słoniny, tranu rybiego, a przedewszystkiem filiżanki jaknajgorętszej herbaty. Wody dostarcza stopiony lód lub śnieg; ten ostatni jednak rzadziej, z powodu niezbyt miłego smaku.

Z powodu ciągłych mrozów i częstych burz, takie obozowanie na wolnym powietrzu nie tylko nabawia reumatyzmu, ale także z wielu innych względów poważnie przedstawia niebezpieczeństwo.

Misjonarze w swych podróżach starają się codziennie, choćby pod gołym niebem, pomimo dokuczliwego zimna, odprawiać mszę świętą, ponieważ wśród tak ciężkich trudów, niewygód i cierpień, dusza potrzebuje jeszcze bardziej duchowej pociechy i pocieszenia.

Chociaż zarówno ołtarz jak i szaty oraz narzędzia kościelne ewangelicznem odznaczają się ubóstwem, atoli Najświętsza Ofiara, odprawiona wśród bezludnej, pępnej pustyni, niemal wiecznym pokrytej śniegiem, ma w sobie coś niezwykle wspaniałego.

— Ciszej! Co to za rozmowy? — szepnął woźny.

— Tu już nie jednostka występuje — ciągnął dalej adwokat — ale jak słyszeliśmy, ogół zachęca do działania przynoszącego szkodę spokojnemu obywatelowi! Czech dowodzi, że obwiniony słabo uderzał; drugi świadek dodaje, że na jarmarku żydów batem się pierze! A ten kamień, co go trzymam w ręku, jakie ma znaczenie? Oto mój klient wręczył mi go dziś przed sprawą. Takich to środków używają wiejscy ludzie do wymierzania sobie sprawiedliwości! O tym kamieniu sąd nie wspominał, a i świadkowie w toku sprawy przemilczeli, jednakże jest to oburzający fakt zdziczenia obyczajów, który wymaga jak najsurowszej kary.

— Ech! takich kamieni — odezwał się obrońca Macieja — może skarżący całą furę przywieść. Szkoda, że tego nie zrobił, bo tóniemy w błocie, ilekroć razy przychodzimy na sądy!

— Ja z mojej strony — zwrócił się do sędziego — wobec nic nie znaczących zeznań świadków proszę o zupełne uwolnienie Macieja Sikory?

— Wus sugt er? — rzekł Dawid do Icka.

— On ci robił koszty!

— Zobaczymy jaki będzie wyrok!

Sąd po krótkiej naradzie Maćka zupełnie uniewinnił, skazując Dawida na koszty sądowe. Żydzi zdumieni!

— Co? Z tyłu świadkami? Niewinny? — odzywali się niezadowoleni.

— A soj! — mruknął Dawid do swego obrońcy. — Ten sędzie tyż jest antysemitnik? Dobrze wiedźcz!

— Dawid! Mach di apelacye! — radzili mu przyjaciele.

— To sze wi! Jeszcze nie było takiej sprawy, żebym ja na niej nic nie zarobił!

— I nie będzie! — zakończył obrońca.

PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

WARTOŚĆ RELIGJI

Religia jest zadaniem każdego człowieka, to też każdy rozsądny człowiek w dzisiejszych czasach oświaty, wierzy w religję, jako potrzebny element już nie tylko do zbawienia, ale do życia należytego. Mniemanie, że człowiek religijny to skrajnik, kobiety religijne to dewotki jest bardzo ograniczone zdanie, pożałowania godne. Religia to coś nadzwyczajnego, coś wyższego, które przemawia w sercu człowieka, wskazując mu drogę, zbliża go do Najwyższej Istoty, którą jest — Bóg.

Każdy cywilizowany człowiek umysłowo zdrowy, wie, że musi być Istota nieskończona, nadprzyrodzona, która choć niewidzialna, przemawia do nas, mieszka w nas i jakoby rozmawia z nami, radząc instynktownie co czynić trzeba. Szczęśliwe też przeto osoby, które idą za wskazówkami tego głosu wewnętrznego, które wedle niego postępują.

Człowiek religijny zgadza się z wolą Bożą. Przyjmuje szczęście lub nieszczęście jako wyraz przestrogi, nagrody lub kary, i dlatego też w każdym wypadku powołuje się na zdanie :

« Czy dasz szczęście czy dasz męki,
Wszystko dobre z Twojej ręki ».

Religia uczy nas, że jest tylko jeden Bóg, i że Matka Najświętsza jest Niepokalaną istotą. Tego jednak nie mogą zrozumieć wszystkie narody. I na cóż nam czas tracić na badaniach Pisma świętego, kiedy nic i tak wybadać człowiek śmiertelny nie zdoła. Wiara nas uczy, że tak jest i na tem koniec.

Religia jest podstawą wychowania dzieci. Dać dziecku religijne wychowanie, to najlepsze wyposażenie je na drogę życia. Wszystko w Bogu, przez Boga i dla Boga, winno być naszym drogowskazem.

Religijnie wychowany człowiek przy zdrowych zmysłach nie może dopuścić się zbrodni i innych nieprawości, to też zamierzają już dziś i do szkół publicznych religiję wprowadzić czyli, że istnieje projekt; aby dawać sposobność uczęszczenia na wykłady religijne

Słowo Boże, wskazujące kierunek naszych powinności, jest otwarte jak oblicze nieba, jasne jak blask księżyca, zdrowe jak ożywcze promienie słoneczne : jest też rzeczą niewątpliwą, że to co tajemnicze i niejasne choć może nas skłania do bacznej rozważki i troskliwych badań, nie zobowiązuje nas i nie obciąża winą, odpowiedzialność bowiem sięga tylko tak daleko, jak jest nasza pełna świadomość.

Matki mają wielki obowiązek wychować dzieci reli-

gijnie. Nie wystarczy posyłać dziecko, do szkoły, a poza szkołą niepraktykować reguł religijnych, bo tylko to, co zakorzeni się w domu, z ust matki dziecko usłyszy, najdłużej pozostanie się w ustroju dziecka. Dom modelizuje dziecko, nauki i przykłady rodziców a zwłaszcza matki utrwalą się nie tylko w umyśle, ale przejdą w krew, która będzie się zawsze według pierwiastków odnawiać w żyłach człowieka.

Dziecko z wielką uwagą słucha opowiadań matki i według tych postępuje. Mówienie o niebie lub o piekle czyli o karze za przestępstwa powstrzymuje dziecko od występków, niejako urabia jego charakter. Jednak mówienie tylko dla postrachu wcale nie wystarcza i owszem podkopuje zaufanie dziecko do swoich wychowawców. Matka musi przeto być sama wpierw religijna, a to wcale nie przeszkadza jej w życiu codziennym. Człowiek może być nieukiem, ale zahartowany w religji, ma już najpotrzebniejszą naukę do życia, to też religja jest podstawą człowieka. Człowiek bez religji zawsze zdradza pewne braki uzupełnienia swej wiedzy, będzie płytki w poglądach. Może on mieć różne zdania i poglądy, jednak wie, że tam w wyżynach jest istota, która na nas wszystkich spogląda, która się nami opiekuje i nami rządzi. Czuje jakąś opiekę nad sobą. Nawet więzien religijny wie, że spoktkała go tylko zasłużona kara w imię sprawiedliwości i nie będzie narzekał na nikogo tylko przyjmie karę spokojnie, bo wie, że przestąpił prawa ludzkie.

Dziecko chętnie będzie słuchało słów matki tłómaczącej nieskończoność Boga, to też matki winny sobie dać czas i jak najwcześniej zaszcześcić religję w sercu dziecka ; dopilnować codziennych pacierzy, dawać przestrożę i prowadzić dziecko swe drogą przynależną. Ponadto strzedz je od złych przykładów, a nadewszystko nie wzbudzić powątpiewania w sercu dziecka przez opowiadanie niepokobieństw jedynie dla postrachu.

KALENDARZ

15. Niedziela,	Uroczystość Trójcy Przen.
16. Poniedziałek,	Benona bisk.
17. Wtorek,	Adolfa bisk.
18. Środa,	Marka i Marcelego.
19. Czwartek,	BOŻE CIAŁO
20. Piątek,	Juljany p.
21. Sobota,	Alojzego.

WYCIĄC I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :

Prenumeratę Polaka we Francji. . . . Fr.

Na Zakład św. Kazimierza Fr.

Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki). Fr.

Wysyłam razem. . . Fr.

Do roboty !

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty,
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty :

Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na siłę, co nam mile,
Na ten roczek nowy !

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się kłóra pada,
Boć ta chata stoi lala,
Jeszcze od pradziada !

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży
W te ściany omszone !

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń koleczasty,
Co nam rani nogi !

Do roboty — walić w młoty
O kowadło życia !
W huku, w trzasku, w iskier blasku
Krzesać serca bicia !

Do roboty — trząść wymłoty
Co plewa, co ziarno,
Mieć na chleby z własnej gleby
Makę, choćby czarną !

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie ;
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja, com winien — robię !

MARJA KONOPNICKA.

Stowarzyszenia katolickie

Niniejszym upraszam wszystkie Stowarzyszenia stojące na gruncie Katolickim o podanie :

- 1) Nazwy Stowarzyszenia.
- 2) Ilości członków.
- 3) Siedziby.
- 4) Imienia i nazwiska Prezesa, oraz dokładny adres.
- 5) Daty założenia.
- 6) Jednego egzemplarza statutów.

Odpowiedzi proszę podać w tym porządku, jaki tu zaznaczam, pod adresem poniżej podanym.

Proszę o to wszystkie « Stowarzyszenia stojące na gruncie Katolickim », a zatem z góry wykluczam protestanckie, żydowskie lub wyraźnie antykatolickie.

Wykazy te niech nadeślą wszystkie Stowarzyszenia całej Francji i to w jaknajkrótszym czasie. Idzie o to, żeby wszystkie Stowarzyszenia wiedziały o sobie i żeby wzajemny kontakt nawiązać między nimi. W tym celu ogłaszać będziemy w Polaku te Stowarzyszenia, które spis powyższy nam prześlą. Zależy więc na pośpiechu. Spis taki da dokładny i pełny obraz życia zorganizowanego wszystkich Polaków-Katolików całej Francji. Wobec tego zaś, że « Polak » rozchodzi się nietylko we Francji ale i w Polsce, w Ameryce, w Westfalji, i w Belgji, świadczyć będzie przed całym światem o Waszym rozumie organizacyjnym.

X. SZYMBOR,

rektor Misji Polskiej Katolickiej
we Francji.

Adres

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris I.

DNIA 19. CZERWCA JEST UROCZYŚCIŚCĄ BOŻEGO CIAŁA. W POLSCE I W CAŁYM ŚWIECIE JEST TO ŚWIĘTO NAJUROCZYŚCIEJ OBCHODZONE. PRZYPOMNIJCIE SOBIE, CO W KRAJU SIĘ DZIEJE, PRZYPOMNIJCIE SOBIE PROCESJE, OLTARZE UMARŁYCH, ŚPIEWY POLSKIE, TŁUMY TOWARZYSZĄCE PANU JEZUSOWI W POCHODZIE. POLACY, PAMIĘTAJCIE, ŻE I NA OBCZYŻNIE JESTEŚCIE KATOLIKAMI!

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysyłać w liście rekomendowanym.

Wyjazd Biskupów Francuskich do Polski

Długo zapowiadany i od dawna planowany wyjazd Biskupów francuskich do Polski dośzedł nareszcie do skutku w środę dnia 11. czerwca wieczorem o g. 8.50. W Poniedziałek Świąteczny odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu w obecności biskupów i liczego duchowieństwa z J. Em. Kardynałem Dubois na czele, z udziałem całego Przedstawicielstwa Polskiego i niebываłego tłumu wiernych, którzy kościółek wypełnili po brzegi. Dzieci z zakładu św. Kazimierza odśpiewały szereg przepięknych polskich pieśni na głosy podczas mszy św., którą odprawił Rektor Misji Polskiej Ks. Szymbor. On też wygłosił zarówno po francusku jak i po polsku okolicznościowe kazanie, zaznaczając, że Biskupi francuscy jadą do Polski jako « Ambasadrowie Króla królów » jako « książęta pokoju », jako przyjaciele Polski, by jako przedstawiciele najstarszej Córy Kościoła Katolickiego poznać i przypatrzeć się życiu religijnemu i wierze ludu polskiego, oglądać świetne pamiątki tego « Przedmurza Chrześcijaństwa ». Jadą wreszcie jako « Ojcowie naszych emigrantów », aby w porozumieniu z episkopatem polskim obmyśleć najlepsze środki zapewnienia naszej emigracji jak najlepszą opiekę duchową, by w wierze Ojców swoich wytrwali i dobrym przykładem świecili ludowi francuskiemu.

W końcu podniósł się J. Em. Kardynał Dubois i w serdecznych słowach wyraził swą radość z tej podróży

do Polski, gdzie Biskupi Francuscy będą mogli poznać tak kwitnące życie religijne polskiego ludu. Z całym zaufaniem oddają się pod opiekę Ks. Rektora, który jako drugi Rafał Archanioł przewodniczyć im będzie w podróży i da Bóg szczęśliwie doprowadzi nazad do Francji.

Dodał jeszcze, że zawozi specjalne błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI. i pozdrowienia serdeczne od Polaków we Francji dla ich braci w ich Ojczyźnie. Potem udzielił swego arcybiskupowskiego błogosławieństwa, a po odśpiewaniu przez wszystkich zgromadzonych w kościele hymnu Boże coś Polskę, opuścił świątynię.

Dołączamy program podróży, o ile dotychczas jest ustalony. Podróż Biskupów odbywać się będzie pod przewodnictwem X. Szymbora, rektora Misji Polskiej we Francji.

Na dworcu w Oświęcimiu dnia 14. czerwca o g. 9. rano oczekiwać będą dostojnych gości władze miejscowe i delegacja z Krakowa.

W Krakowie staną Księża Biskupi dnia 14. czerwca o g. 10.30 rano i pozostaną tam 3 dni.

Tego samego dnia po południu o g. 4. zwiedzanie salin we Wieliczce. Wieczorem przyjęcie u Księcia Biskupa Sapięhy i raut w Pałacu Biskupim. W niedzielę dnia 15. czerwca o g. 10. suma pontyfikalna w katedrze z udziałem wszystkich Biskupów, poczem procesja do grobu św. Stanisława i do grobów Królewskich. W południe

Ku Nauce i Rozrywce

NAJWYŻSZA NA ŚWIECIE BUDOWLA Z ŻELAZA

Jest nią wieża Eiffel w Paryżu. Wieża ta, wysoka na 300 metrów, została zbudowaną w 1889 roku z okazji światowej wystawy w Paryżu, przez inżyniera Gustawa Eiffla kosztem sześciu i pół miliona franków. Stoi ona na prześlicznym placu; odznacza się wdziękiem i lekkością kształtów. Zbudowana z żelaza, przewyższa więcej niż o połowę wszystkie budowle na świecie, nawet piramidy egipskie i najwyższe wieże w Europie, z wyjątkiem wieży katedry w Kolonji i Ulmie. Podstawa wieży, którą stanowią cztery ukośne żelazne jakby stopy, połączone łukami, spoczywa na czterech olbrzymich klocach betonowych, sięgających do 14 metrów w głąb ziemi. Ogólna waga żelaza wynosi 9 milionów kilogramów. Fundament jest tak rozległy, że każdy centymetr kwadratowy powierzchni nie jest obciążony więcej jak trzema kilogramami.

Pierwsza olbrzymia platforma kwadratowa, tak jak podstawa wieży, znajduje się na wysokości 58 m nad ziemią; każdy jej bok jest 65 m długi. Jest na niej teatr rozmaitości, restauracja i kawiarnia. Na wierzchołek wieży prowadzi 1798 schodów. Ponieważ jednak trudno przyspuścić, by ktoś zechciał spinać się tak wysoko po schodach, do użytku zwiedzających przeznaczono są windy.

Na górze, pod latarnią, znajduje się oszklona sala, która może pomieścić 800 osób. Ponad nią znajduje się wielkie laboratorium fizyczne, meteorologiczne i astronomiczne, a ostatnio utworzono wielką stację dla telegrafu bez drutu.

Podczas silnych wiatrów wieża chwieje się nieco. Nigdy jednak odchylenia jej wierzchołka nie wynoszą więcej jak 15 cm.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Walka z alkoholizmem przybiera na całym świecie coraz szersze rozmiary. W całym szeregu państw istnieje już prohibicja alkoholu, lecz środek ten okazał się zawodny, gdyż przyczynił się jedynie do rozszerzenia się tajemnego wyrobu alkoholu, stokroć bardziej szkodliwego od alkoholu wyrabianego w odpowiednio do tego celu urządzonych destylarniach. Zresztą owoc zakazany najlepiej smakuje, ludzie więc pić nie przestali, jak najlepiej świadczą o tem t. zw. dnie bezalkoholowe w Polsce. Lekarze więc dawno już starali się w inny sposób odzwyczaić ludność od tego szkodliwego nałogu.

W ostatnich czasach dr. Lhospitalier we Francji, wymyślił nowy środek mający na celu wzbudzenie wstępu do wszelakiego rodzaju « czystych » i « wzmocnionych ». Alkoholikowi wstrzykuje parę kropli ich własnej krwi, poddanej pewnej przeróbce chemicznej. Skutek ma być piorunujący. Pacjent nabiera wstępu do alkoholu i z obrzydzeniem patrzy się na butelkę i kieliszek, te dwie rzeczy tak mu miłe przed zastrzykiem. W razie wypicia najmniejszej dozy alkoholu, dostaje niezwłocznie wymiotów.

Jedyną ujemną stroną tego zabiegu jest, że skutek trwa zaledwie przez 10 dni, po upływie których alkoholik powraca do dawnego nałogu. Wtedy jednak można wstrzyknięcie powtórzyć bez szkody dla zdrowia, a w międzyczasie poddaje się pacjenta specjalnej kuracji, polegającej głównie na hydroterapii. Dr. Lhospitalier przedsięwziął dotychczas 16 prób, które wypadły wszystkie bardzo pomyślnie. Charakterystyczną jest rzeczą, że środek działał zawsze silniej, im wyższy był stopień nałogu.

DRZEWA OLBRZYMY

Góry Sierra Nevada, przebiegające przez Kalifornję w północnej Ameryce, posiadają wspaniałe lasy ze świerków i ich odmiany, tak zwanych sekwoji,

bankiet, dany przez prezydenta miasta. Po południu zwiedzanie instytucji dobroczynnych miasta. Wieczorem raut pod Baranami. W poniedziałek rano o g. 11. poranek u XX. Misjonarzy na Stradomiu i przyjęcie tamże.

W poniedziałek 17. czerwca po południu wyjazd do Częstochowy. We wtorek po południu wyjazd z Częstochowy do Warszawy. Pobyt w Warszawie w przez 3 dni. Dnia 19. czerwca udział w procesji Bożego Ciała. W piątek 20. czerwca na noc wyjazd do Poznania. W Poznaniu i Gnieźnie pobyt w przez 4 dni. Dnia 22. czerwca w niedzielę udział w procesji Bożego Ciała w Poznaniu. Później uroczysta akamedja z konferencją Biskupa Baudrillarta. We wtorek raut w zamku królewskim. Dnia 24. czerwca wieczorem wyjazd do Katowic. Pobyt w Katowicach przez 3 dni. Z Katowic powrót do Paryża.

Dział Dziecięcy

DLACZEGO MNIE KARZECIE?

Był sobie pastuszek, którego zamknięto do więzienia. Kiedy tak sam siedzi zamknięty we więzieniu, i patrzy na gołe ściany, nie wiedząc, za co właśnie go wsadzili do więzienia, poczyną się zastanawiać nad sobą i mówić do siebie :

— Bez wątpienia, oni mnie za kogo innego wzięli ; bo moge się zastanawiać nad sobą, nie czuję się winnym do niczego. Cóż takiemu uczynił ? Każdego dnia mówiłem pacierz, nawet różaniec. Czyżby to miało być grzechem ? Potem grywałem sobie na fujarce pasterskiej i śpiewałem sobie wesołe piosenki ludowe ? Czyż w tem zgrzeszyłem ? Plotłem koszyczki z sitowia i wikliny, a po obiedzie położyłem się na mały wypoczynek w cieniu drzewa ; czy to było nie dobrze ? A jednak mnie tu zamkli ! O sprawiedliwości, gdzież jest, cóż ze mną wyrabiasz ?

Tak do siebie mówi młody pastuszek, a tu otwierają się drzwi, wchodzi odźwierny i mówi :

— Pójdź za mną.

Zaprowadzony przed sędziego, tak do niego przemawia :

— Bez wątpienia, wzięliście mnie za kogoś innego, albo mnie strasznie oczerniono !

— Cóż tam mówisz o pomyłce lub o oczernieniu ? — mówi sędzia. — Czyś ty nie jest owym pasterzem ? Czy się nie nazywasz tak a tak ?

— Tak, ja nim jestem — odpowiada pasterz.

— Tak więc jesteś skazany na chłostę i na więzienie !

— A dlaczego ? panie sędzio. Z jakiej przyczyny ? Za co mnie karzecie ?

— Z tej przyczyny, odpowiada sędzia, czeka cię kara : Kiedyś bowiem bezmyślnie grał na piszczałce i wyśpiewywał swoje piosenki, lub kiedyś w cieniu topoli spał w południe, twoja trzoda, twoje kozy przewaliły płot sąsiadowi, dostały się do jego ogrodu i pozjadały kwiaty i wszelką jarzynę. Były to bydłeta nierozumne, ale twoim obowiązkiem było, nad nimi czuwać ; ty musisz odpowiadać za straty przez nie wyrządzone. Kiedyś ty bezmyślnie odmawiał różańce, twoje krowy dostały się do winnicy i wszystko zniszczyły. Było to bydło nierozumne ; twoją powinnością było czuwać nad niem, wołać na nie i odpędzać od szkody. Za wszelką szkodę wyrządzoną ty musisz odpowiadać i odpokutować !

Kochani rodzice ! Powyższy przykład do was się odnosi. Staniecie raz przed sędzią, i nie wiedząc za co, staniecie po stronie lewej z kozłami. Dlaczego ? Bo kiedyś zajęta rozmową niepotrzebną, zostawiłaś swoje dzieci bez opieki, dzieci twoje przekroczyły przykazania Boże, wdarły się do ogrodu niewinności serca i zniszczyły kwiat niewinności. Dzieci były podobne do bydła nierozumnych ; a twoją powinnością było czuwać nad nimi, aby żadnego nie popełniły grzechu.

które tutaj rozwinęły się w najwyższe drzewa na świecie. O 120 km od stolicy Kalifornji, Sacramento, leży sławny gaj Calaveras. Wznosi się tam, wśród wielu mniejszych drzew sekwoji, sto drzew olbrzymów, prostych jak świece, wysokich na 60, 70 i więcej metrów (wyższych niż wieża Marjacksa w Krakowie), a mających najmniej 10 metrów obwodu. Najwyższe z tych drzew ma 14 metrów obwodu i sto metrów wysokości. Tak zwana « matka lasu » ma 10 metrów obwodu i 97 metrów wysokości, podczas gdy powalony na ziemię « ojciec lasu » liczy aż 34 metry obwodu. Nawet jako ruina robi on nadzwyczajne wrażenie. Gdy padał, ułamał się na wysokości 100 metrów jego wierzchołek w miejscu, w którym drzewo miało jeszcze 5 metrów średnicy. Musiał on więc dochodzić jakich 150 metrów wysokości. Ogień wypalił wewnątrz olbrzymia na przestrzeni 60 metrów, a ten « tunel » w pniu jest na tyle wielki, że może przezeń przejechać w całej długości człowiek na koniu. Na pniu, mającym 7½ metra średnicy, stoi nawet wcale obszerny dom.

O 170 km na południe stamtąd leży drugi gaj, złożony z drzew olbrzymów, gaj w Mariposa. Pierwszem drzewem, jakie się oczom naszym tam ukazuje, jest powalony olbrzym. Po drabinie wychodzimy na pień i wędrujemy, jak po ulicy, po jego grzbiecie, tak szerokim, że po nim może przejechać wóz zaprzężony w konie. U korzeni średnicy drzewa wynosi 10 metrów, zaś długość zachowanego jeszcze pnia ma 50 metrów. Brakujący koniec został zniszczony przez ogień, który wogóle w lasach gór Sierra Nevada wyrządza

w lecie wielkie szkody. Wiek tego drzewa określają na 3.400 lat, a więc sięga on aż w czasy 18-tej dynastji egipskiej. Dwa razy tyle lat ma mieć, wedle zdania uczonych, drugi w tym gaju powalony olbrzym, tak zwany « obalony monarcha ». Młodość jego przypada na najstarsze czasy istnienia rodzaju ludzkiego na ziemi ; miał on już 2.000 lat wtenczas, gdy budowano pierwsze piramidy w Egipcie. Roczne pierścienie na przecięciach pnia stanowią pewne punkty wyjścia dla badań wieku tych drzew.

Największy z dochowanych jeszcze dzisiaj olbrzymów w Maripozie ma 10½ metra średnicy. Niby olbrzymia okrągła wieża wystrzela w górę pień prosty, jak świeca, nie mając żadnej gałęzi aż do 60 metrów wysokości. Tam dopiero zaczynają się gałęzie, z których największa ma 2 metry średnicy.

W górnej części gaju w Maripozie znajduje się 365 drzew olbrzymów, z daleka wyglądających jak olbrzymie słupy wielkiej katedry, której zielona kopuła wznosi się w wysokości 40 do 50 metrów nad naszymi głowami. Bramę wejściową stanowi drzewo olbrzym o 8 metrach średnicy, przez które przebito rodzaj tunelu. Może przez ten tunel przejechać zupełnie wygodnie powóz, zaprzężony w dwa konie. Niestety, wierzchołki wielu tych drzew zostały już przed stuleciami złamane wskutek burz, inne zniszczył ogień, tak, że to ujemnie odbiło się na ich piękności. Na szczęście gaj w Mariposa został uznany za park państwowy i jako taki jest przez państwo strzeżony i pielęgnowany.

Kiedyś był za bardzo zajęty sprawami doczesnymi, i pozostawiał dzieci swoje na uboczu, przestały się twoje dzieci już dorosłe, poza płot przykazań Bożych, i idąc z namiętnością swoją, sprawiły spustoszenie wielkie w duszy swojej; twoim obowiązkiem było czuwać nad niemi, pouczać i karcić, jeżeliby słowa nie starczyły. Nie uczyniłeś tego, przeto będziesz odpowiadać i pokutować za wszelkie zło, przez nie wyrządzone.

Sprawiedliwość doczesna ukarała pastuszką bezmyślnego i nie czuwającego za szkodę, jaką jego trzoda wyrządziła; a czyż myślicie, że odwieczna sprawiedliwość — sam Pan Bóg — nie będzie karać rodziców za grzechy dzieci, jeżeli rodzice czujnością swoją i napominaniem mogli byli dzieci swoje od tych grzechów powstrzymać?

NIE ŻAŁUJ RÓZGI

Bogusław był dobrym z młodości człowiekiem, z czasem upadł tak nisko, że dopuścił się morderstwa. Opisując życie swoje, przypisuje całe nieszczęście swe matce swojej, która w młodości go nie karciła za różne wybryki, a czasem go nawet chwaliła. Opowiada takie zdarzenie z młodości swojej:

Skończywszy szkoły powrócił do matki swojej. Przyjęła go z radością. Nie długo trwało, a pogniewał się wielce na matkę swoją, a gdy ta go chciała ukarać, tak do niej przemówił: Matko, proszę, pójdz tu ze mną!

I zaprowadził ją do wysokiej lipy.

— Matko, mówi do niej, zegnij to drzewo!

— Nie jestem w stanie! odpowiada matka, a on jej na to:

— Drzewo można nagiąć, dopóki jest małe; nie da się nagiąć, gdy jest wielkie. Tak i mnie powinnaś była karać i karcić, gdym mały był teraz już zapóźno!

MACIEK ZERWIKAPTUR

Król Władysław Łokietek, co to niewiele nad łokieć wyrósł ciałem, ale zato wielki był duszą i sercem, zebrał znaczne wojsko, aby od swoich granic odpędzić Krzyżaków.

Mnóstwo tam było panów i szlachty wokoło króla i żołnierzy dzielnych moc, a za panami, jak zwyczajnie, ztyłu na wszelkie usługi ciągnęło wielu chłopków, którzy mieli jeno pilnować koni i wozów pańskich i zwali się po dawnemu ciurami.

Owóz i nasz Maciek był sobie prosty chłopiec także niby taki ciura, co szedł na wojnę tylko na usługi swego pana.

Nie był on ci tyle rośły wysoko, ile siarczyście krepy i podsadkowaty, a tak mocny że nie bałby się i z niedźwiedziem pójść sam na sam w obertasy.

Szedł sobie ztyłu za wojskiem, a zawsze przyspiewywał, bo jako sprawiedliwy Mazur lubił nie tylko jęgać kaszę i szperkę smakowitą, lecz także tańce i śpiewki wesołe.

Pewnego dnia stanęło wojsko w polu a król Władysław Łokietek każe trąbić na bitwę.

Ledwie jeno człek zmówił parę razy «Zdrowaś Marja», a już okropny powstał krzyk i harmider.

Nadciągnęli Krzyżacy, a nasi dalej na nich, rznij i bij, wal, co się wlezie! Ale Krzyżaków siła wielka, nie dają się zrazu i nawspół biją się z naszymi.

Nasz Maciek stoi ztyłu między ciurami i słucha, jak tam jedni krzyczą, drudzy piszczą, inni jęczą, a klną, a wyzywają, a wszędzie brzęczą szablami i okrutny jakiś rozlega się hałas.

Sprykrzyło się Maćkowi stać tak ztyłu za plecami i nie widzieć nawet, jak tam nasi biją wrogów. Więc też odezwie się do jednego z swych towarzyszy:

— Hej, Marcinie! Potrzymajcie tu mego konia, a ja pójdę przypatrzeć się trochę, jak tam kropią Krzyżaków.

Nie czekając długo, magierkę zasadził na bok, wąs podkręcił na ostro i zamasyście posunął naprzód.

A że to, jak mówią, strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc też po drodze chwycił jakiś setny bardysz, wysunął się naprzód i trochę na boku stanął sobie pod drzewem, aby się rozglądać dokoła. Ledwie jednak rzucił okiem po swoich, aż tu jakiś sążnisty Krzyżak w żelaznej zbroi z ogromną dzidą bieży ku niemu, a z boku dwaj inni z jeszcze większymi dzidami walą także w tę stronę.

Maciek wzruszył zamionami i zawołał zdaleka:

— Wróć się, wróć się, panie Krzyżak, bo ja nie żaden szlachcic; ja jeno wyszedłem się przypatrywać.

Ba, patrzy, Krzyżak nie słucha, tylko tamtych dwu do siebie przyzywa i w samotrzeć sunie na niego, jak w dym..

— Czy mnie nie posłyszal Niemczysko? — myśli sobie Maciek i jał co siła machać ręką i wrzeszczeć z całego gardła:

— Wróć się, panie Niemcze, ze swoimi; mówię ci, że ja prosty ciura, a na wasze skóry to szlacheckiej trzeba ręki.

A oni obces na niego, ba nawet dzidami sztychają mu do gardła.

Zastania się Maciek bardyszem, jak może, i już mu krew zaczyna kipieć w żyłach. Zachmurzył czoło i mówi groźnie:

— Ejże, panie Niemcze, nie zaczepiaj mnie, bo cię palnę!

A oni przecież suną naprzód.

Było już tego za wiele Maćkowi. Wpadł w gniew okrutny i jak nie odskoczy wtył, jak nie splunie w ręce, a nie huknie z całego gardła, a potem jak nie zawinie młyńca bardyszem!...

Patrzcież, oto owe trzy Krzyżaki stoją jeszcze chwilę na nogach, ale ich głowy leżą już na ziemi.

Raz tylko zamachnął Maciek, ale tego, co się zowie!

— A widzicie, samiście chcieli! — rzekł. — Pamiętajcie sobie na drugi raz, jak to zaczynać ze mną, a kiedyście mnie już rozżłoscili, to wam pokażę, gdzie raki zimują.

I dalej obcesem wali na szeregi krzyżackie. Ale nie było już poco! Uciekali Krzyżacy, aż się kurzyło, a nasi pędzili ich, jak trzodę baranów. Nabił się też i Maciek uciekających, ale jak się zmęczył i zasapał, to pomyślał, sobie: Niech tam już ich inni biją — i wolnym krokiem powrócił do swoich koni.

Zmęczył się bardzo w tej potrzebie i chciał się przedrzemać trochę, więc też wygodnie rozłożył się na ziemi i magierką zakrył oczy od słońca.

Ledwie co zaczął chrapać, aż tu go budzą i wołają:

— W ten moment do króla!

Przestrzaszył się Maciek narazie i myśli sobie:

— Może król jegomość sierdzi się, żem trochę poturbował tych Krzyżaków? No, ale Bóg świadkiem, żem ich nie zaczepiał, jeno jeszcze przestrzegał zdaleka.

Pokręcił więc węża, poprawił rzemień i sunie śmiało do króla.

A król Łokietek w świecącej zbroi stoi na drodze, naokoło niego panów gromada, a mnóstwo chorągwi krzyżackich leży mu pod nogami i kupa pojmanej starszyny krzyżackiej w pokornej postawie czeka na boku.

Przyszedł Maciek między to państwo, a król wskok do niego:

— A toś ty, zuchu, coś za jednym zamachem trzem Krzyżakom uciął głowy?

Widzi Maciek, że król radosny i bardzo łaskawy w twarzy, tedy nabrał otuchy i rzecze śmiało:

— A czego, proszę króla jegomości, nie słuchali, kiedym ich przestrzegał zdaleka? Niech sobie pamiętają na drugi raz!

Król zaśmiał się i panowie zaśmiali się w głos. Maciek, widząc taką łaskę, krośnie jak na drózdach.

— Nakłóci ja i innym jeszcze karku, — rzeknie — ale tego się nie rachuje, proszę króla jegomości, bo już wtedy uciekali.

Król na to przychodzi blisko do Maćka i ręką głasnął go po brodzie.

— Tyś Mazur? — pyta.

— A Mazur, Maciek się nazywam, proszę króla jegomości.

— Gdzieś się tak rąbać nauczył? — pyta król dalej.

— Trzy głowy ściąć za jednym zamachem to rzecz nielada!

— Ej, co mi to za głowy? — powiada Maciek. — Siedziały tak lekko na karku, jakby przyklepione; jenom machnął, a odpadły, jak kaptury od oponczy.

Król znowu « śmiech, potem zaś rzecz z powagą i łagodnością:

— Kto tak walnie umie kropić wrogów ojczyzny, ten nie może być prostym ciurą. Od tej chwili jesteś szlachcicem po wieczne czasy, a na pamiątkę będziesz miał trzy głowy baranie na swej pieczęci i będziesz zwał się Zerwikapturem.

Padł Maciek do nóg królowi dziękować za tę łaskę, a miłościwy król nasz oprócz szlachectwa udarował go jeszcze ziemią szeroką.

Po skończonej wojnie Maciek Zerwikaptur osiadł w dworze i na dwie wsi był dziedzicem i ciągle tylko prosił Boga, aby się rychło trafiła jaka sposobność, żeby mógł wywdziękzyć się królowi i ojczyźnie za te łaski wielkie i mnogie.

I kilkakroć był jeszcze na wojnie i zasłużył się dobrze swej matce Polsce.

ZBLISKA I ZDALEKA Z POLSKI

NA KONGRESIE EMIGRACYJNYM

Wystąpienie delegata polskiego.

Przed zamknięciem obrad kongresu emigracyjnego zabierali głos: Darcy prezes delegacji brazylijskiej, ambasador japoński Oschiai, amerykański minister pracy Henning, ambasador hiszpański hr. Vinaza, prezes delegacji polskiej inż. Sokal, oraz de Michelis przewodniczący konferencji i prezes delegacji włoskiej. Delegat polski Sokal podkreślił konieczność skoordynowania wysiłków w międzynarodowym uregulowaniu spraw emigracyjnych. Ustępny przemówienia Sokala, podnoszące znaczenie działalności w tej dziedzinie Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy były gorąco oklaskiwane. Odczytano depesze gratulacyjne od rządów państw, biorących udział w konferencji, uchwalono wysłać depesze dziękczynne do głów wszystkich państw reprezentowanych na konferencji.

Zniżka drożyzny w Poznaniu.

Wojewódzka komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła, że w drugiej połowie maja zniżka wynosiła

BISKUPI FRANCUSCY POJECHALI DO POLSKI, ŻEBY TAM BRAĆ UDZIAŁ W PROCESJACH BOŻEGO CIAŁA. POLACY, KATOLICY, TU NA OBCEJ ZIEMI WYSTĄPCIE Z CAŁĄ ŚWIETNOŚCIĄ, Z CAŁĄ UROCZYSTOŚCIĄ. NIECH LUD FRANCUSKI PODZIWIĄ WASZĄ GORĄCOŚĆ DUCHA I ŻYWĄ WIARĘ!

Rzeczy polskie

HYMN NARODOWY

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie śpiewamy « Hymn Narodowy ». Śpiewamy go i na obczyźnie. Ale niejednokrotnie ten i ów wyraz się przekreśla. Toteż podajemy tekst naszego « Hymnu » tak, jak powinien być śpiewanym, aby Rodacy nasi wszędzie śpiewali taksamo, nie przekształcając ani jednej litery.

1. Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zaślaniał tarczą Twej opieki!
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie!
2. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę —
I chcąc świat cały mieć ich męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze i t. d.
3. Wróć nowej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszone łany, —
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną —
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze i t. d.

LIST MARJI LESZCZYŃSKIEJ DO OJCA Z roku 1757 w czasie wielkiej nędzy w Paryżu

Jakżeś szczęśliwy, kochany ojcze, że wystarczyć możesz na tyle zakładów dobroczynnych, na tyle dobrych uczynków! Słusznie wielbisz Opatrzność; nieustannie cuda ona z Tobą czyni. Wszyscy poddani Twój Cię uwielbiają i każdy, wzywający pomocy u Ciebie, wsparcie znajduje.

Ze wstydem i ja dzisiaj w liczbie tych proszących stoję; płacisz mi miesięczną pensję na moich ubogich, a ja teraz chciałabym, żebyś mi ją wypłacił na kilka miesięcy z góry, jeśli to być może. Nasz lud w niesłychanej jest nędzy; zewsząd mnie proszą, a ja nic już dać nie mogę! Serce mi się kraje.

Nie pojmuję, poco się chełpić odrobiną dobrego, które się czyni, wspomniawszy na to, coby czynić należało. Największe jałmużny moje małym tylko zaradzają potrzebom. Ale cóż z tem począć? Bóg dobry tego jedynie od nas wymaga, co uczynić możemy.

Mego syna także niezmiernie nędza publiczna obchodzi. Mam w Bogu nadzieję, że Tobie, ojcze, podobnym będzie! Jedna z moich córek dziwiła się niedawno, jakim sposobem tyle dobrego czynić potrafisz. Mówiła, że, rozwalając swe stare zameczysko, skarb jakiś znaleźć musiałeś.

« Król, który ma serce — powiedział na to Delfin, — zawsze w niem skarb gotowy dla nieszczęśliwych znajduje ».

1 proc. za cały zaś maj — 1,36 proc. Komisja będzie w przyszłości podawała wyniki tylko z okresów całomiesięcznych.

Kalendarjum podatkowe.

W czasie od 10-go czerwca do 10 lipca płatną jest pierwsza rata podatku majątkowego. Do 30 czerwca należy uskutecznić dopłaty do świadectw przemysłowych.

Dochody i wydatki państwowe w kwietniu.

Przewyżka dochodów wynosi około 15.000.000 zł. Miesiąc kwiecień jest z kolei drugim miesiącem, który przynosi przewyżkę dochodów Skarbu Państwa nad wydatkami państwowymi. Przewyżka dochodów tym razem sięga pokaźnej sumy 15 milj. złotych, powiększających zapoczątkowaną w marcu rezerwę.

Ogólne przychody budżetowe obejmujące wpływy administracji i przedsiębiorstw państwowych oraz zyski z monopoli wyniosły w kwietniu 128,8 milj. zł., w czem dochodów zwyczajnych administracji 96,6 milj. zł., dochodów nadzwyczajnych administracji 19,7 milj. zł., dochodów przedsiębiorstw państwowych 1,8 milj. zł. oraz zysku z monopoli 10,6 milj. zł.

Rozchody budżetowe wyniosły w kwietniu 114,1 milj. zł., w czem rozchody zwyczajne administracji 95,2 milj. zł., nadzwyczajne administracji 9,4 milj. zł., rozchody zwyczajne przedsiębiorstw 0,15 milj. zł. i rozchody nadzwyczajne przedsiębiorstw 0,4 milj. zł. Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami osiągnięta po pokryciu wszystkich wydatków zwyczajnych oraz wysokich dodatków nadzwyczajnych, jak np. dotacja dla państwowych w sumie 9,3 milj. zł., wynosi 14,7 milj. złotych.

Pożyczki wewnętrzne dały w kwietniu 7,1 milj. zł. Dzięki nadwyżce dochodów nad wydatkami i dzięki pożyczkom wewnętrznym zapas gotowizny w kasach państwowych i na rachunkach P. K. O., P. K. K. P. względnie Banku Polskiego zwiększył się znacznie i w końcu kwietnia stanowił 90,4 milj. zł., nie licząc sumy 475 tys. dolarów, pozostających na specjalnym rachunku w Banku Polskim premii pożyczki dolarowej.

Wycieczki zagraniczne.

W związku ze zdarzającymi się w ostatnich czasach wypadkami zwracania się przez niektóre ministerja lub instytucje rządowe do naszych poselstw i konsulatów o wyjednanie ulg kolejowych, wizowych i t. p. dla różnego rodzaju wycieczek, pragnących jechać zagranicę M. S. Zagr. komunikuje, że wszystkie tego rodzaju prośby winne być załatwiane w porozumieniu i za pośrednictwem M. S. Zagr. To bowiem ministerjum jedyne nie może uzgadniać sprawę wycieczek polskich zagranicę i przyjazdu wycieczek zagranicznych do Polski.

Zniżenie taryf kolejowych w Czechosłowacji dla węgla polskiego.

Dyrekcja kolei w Czechosłowacji wprowadza sezonowe niżkowe taryfy kolejowe dla węgla. Taryfa niżkowa obowiązywać będzie w miesiącach letnich, a celem jej jest odciążenie w jesieni przewozów kolejowych, zajętych przewozami rolniczymi. Inowacja ta wpłynie na zrównoważenie pracy taboru kolejowego, a w gospodarstwie społecznym pozwoli skorzystać przemysłowcom z premii taryfowych i uzyskać tani węgiel.

Nowe rynki eksportu węgla z Polski.

Dowiadujemy się, że eksport węgla polskiego z Górnego Śląska do Niemiec zmniejszył się z 700.000 ton miesięcznie na 400.000 ton. Równocześnie atoli, dzięki żywej działalności koncernów węglowych a zwłaszcza skar-

bowych Polska uzyskała na rynku rumuńskim w zakresie dostawy węgla stanowisko dominujące z szerokim polem dalszego rozwoju.

PROCES KRAKOWSKI

W poniedziałek 2 b. m. przed sądem przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym rozpoczęła się, rozprawa w sprawie znanych zająć ulicznych, które rozegrały się w Krakowie w listopadzie 1923. Oskarżonych staje 58 osób, z tego 20 zeznaje z więzienia. Wezwano 328 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 76 stron pisma maszynowego. Trybunał odrzucił między innymi żądanie obrony, przesłuchania posła Witosa i posła Kiernika.

Marki pocztowe z wizerunkiem prezydenta.

W najbliższych dniach zostaną wypuszczone w obieg marki pocztowe wartości 1 złotego. Marka przedstawia artystycznie wykonany portret prezydenta Wojciechowskiego na czerwonym tle.

NAPAD BANDYTÓW NA POCZTĘ

Koło Kałusza 4 bandytów napadło o godzinie 9 min. 30 na ambulans pocztowy, w którym znajdowało się 60 tysięcy złotych, przeznaczonych dla kasy skarbowej w Kałuszu. Bandyci oddali 15 strzałów i ciężko ranili posterunkowego policji, konwojującego ambulans i woźnicę. Ciężko ranny posterunkowy zdołał oddać kilka strzałów, które zaalarmowały ludność. Bandyci, którzy dobierali się już do ambulansu, zbiegli. Policja wszczęła pościg.

ZAJŚCIE W OKRĘGU ŁÓDZKIM

Dnia 31-go . m. rano w fabryce Widzewskiej w Okręgu Łódzkim, wybuchły rozruchy z powodu niewypłacenia robotnikom ich zarobków. Tłum wywłócił dyrektora fabryki Maxa Kohna z mieszkania i zaprowadził go przemocą do kantoru, chcąc zmusić do podpisania asygnat. Ponieważ Kohn asygnat podpisać nie chciał, wzburzony tłum silnie go poturbował. Policja w liczbie 200 ludzi starała się opanować tłum czyniąc to jednak oględnie, gdyż wzburzenie robotników nie otrzymujących należnej zapłaty nie było wynikiem sztucznych wicherzeń. Dopiero straży pożarnej udało się uwolnić Kohna z kantoru, poczem wyjechał on natychmiast do Warszawy. Stu robotników zabarykadowało się tymczasem w kantorze i dopiero po dłuższej akcji kantor zdołano opróżnić. Władze sądowe wdrożyły śledztwo. Zarząd fabryki wypłacił jedną zaległą ratę, ale fabrykę zamknął.

Z FRANCJI

PRZESILENIE POLITYCZNE

Wskutek nieoczekiwanego wyniku wyborów do parlamentu w dniu 11. maja Francja przechodziła w dniach ostatnich jedno z najpoważniejszych i brzemiennych w następstwa przesileń politycznych. Lewica złożona z radykałów, socjalistów i komunistów zdobyła niewielką większość, wobec czego blok narodowy z p. Poincaré na czele z całym tak mozolnie przygotowanym aparatem obrony narodowej celem ustabilizowania monety i pokojowego załatwienia kwestji odszkodowań wojennych, musiał ustąpić nowym żywiołom. Krzykacze z pod czerwonego znaku, poczuwszy się w większości, zrazu oszołomieni zwycięstwem znaleźli się jednak wobec sytuacji dla nich samych niespodziewanej bez gotowego planu działania.

Wnet jednak zaczęli na głośnych, hałaśliwych zebraniach i konferencjach układać różne plany i projekty, skierowane w pierwszym rzędzie ku zrzuceniu prezydenta Rzeczypospolitej p. Milleranda. Ten jednak trzymając się konstytucji, na mocy której wybrany był na przeciąg 7 lat, nie chciał ustąpić i próbował utworzyć gabinet, co mu się jednakże nie udało. Wreszcie widząc, że wobec upartego stanowiska grup lewicowych nie może utworzyć rządu, a nie chcąc dopuścić do środków niekonstytucyjnych, których gotowa była chwycić się lewica polecił w sobotę 8 b. m. p. François Marsal utworzyć t. zw. gabinet oredzia. Nowy gabinet złożony przeważnie z członków byłego gabinetu Poincaré'a przedstawił się w wtorek o b.m. nowej Izbie, aby przeczytać oredzie prezydenta, w którym p. Millerand jasno przedstawił swoje stanowisko wzywając Izbę do poszanowania konstytucji. Zaznaczył, że przedstawiciele narodu, którzy zostali wybrani, aby uchwalić prawa, powinni sami prawa te zachować i nie dać złego przykładu ich pogwałcenia.

Izba 327 głosami przeciw 217 uchwaliła odrzucić dyskusję nad oredziem prezydenta, wobec czego tenże wieczorem o g. 8.30 podał się do dymisji. W piątek obie Izby tak posłów jak i Senatu zebrały się w Wersalu jako Zgromadzenie Narodowe, aby dokonać wyboru nowego prezydenta.

ZE ŚWIATA

Zamach na życie kanclerza Austrii ks. dra Seipla.

Dnia 2. czerwca o godz. 7.10 dokonano na dworcu kolei południowej zamachu na życie kanclerza dra Seipla. Oto gdy dr. Seipel, wysiadłszy z pociągu, szedł wzdłuż peronu, robotnik, nazwiskiem Javorek, który, skierowawszy rewolwer ku kanclerzowi, dwukrotnie wystrzelił. Jedna z kul ugodziła kanclerza w płuca, raniąc go bardzo ciężko. Dra Seipla przewieziono do kliniki chirurgicznej. Lekarze stwierdzają, że stan zdrowia kanclerza jest poważny.

Sprawca zamachu, po dokonaniu zbrodniczego czynu, skierował rewolwer przeciw sobie, zadając sobie ranę tak ciężką, iż walczy obecnie ze śmiercią.

Dr. Schmitzler, opiekujący się kanclerzem Seiplem, oświadczył dziś w południe, że pacjent czuje się dobrze. — Nadzwyczajna równowaga ducha kanclerza Seipla ułatwia lekarzom niezmiernie pracę. Przyboczny lekarz d-ra Seipla dr. Finger, specjalista w leczeniu cukrzycy, opracował specjalny projekt zastosowania insuliny w celu umożliwienia przeprowadzenia operacji.

Niemieccy Nacjonałści, jak zawsze, usprawiedliwiają mordy polityczne.

Podając wiadomości o zamachu na kanclerza Seipla, wszechniemiecka gazeta « Deutsche Ztg. » czyni następującą uwagę: « Historia nazwie kiedyś kanclerza Seipla grabarzem idei niemieckiej w Austrii i niszcycielem wolności ludów niemiecko-austriackich. Seipel był narzędziem w rękach międzynarodowej finansjerji. Wyzyskał on okoliczności i trudne położenie państwa austriackiego, by je oddać na żer wielkiemu kapitałowi. Trudno wobec tego się dziwić tej rozpaczce, jaka ogarnęła austriacką ludność robotniczą. Zamach Javorka wyrósł na takim właśnie podłożu psychicznym.

Antyżydowskie demonstracje w Wiedniu.

Budapeszteńska policja telegrafowała tutaj, że sprawca zamachu na Horthy'ego pochodzi z tego samego miasteczka co Javorek. Fakt ten potwierdza jeszcze przy-

puszczenie, że zamach na kanclerza był dziełem komunistycznej organizacji. Minister finansów Kienboeck pełni obowiązki kanclerza, ponieważ wicekanclerz Frank, jako niemiecko-narodowy nie miałby za sobą większości w parlamencie.

W żydowskich dzielnicach silne zaniepokojenie. I. b. m. wieczorem pochód ze 150,000 ludzi przeciągnął przez żydowskie ulice z okrzykami: « precz z żydami », « musicie zapłacić za Seipla », wdarł się do kilku kawiarni, gdzie pobił kilkanaście osób o semickim wyglądzie, lecz został wkrótce rozpedzony przez policję. W innych dzielnicach miasta odbyły się również demonstracje, które przybrały antykomunistyczny charakter.

Javorek zeznaje.

W czasie przesłuchania policyjnego sprawca zamachu Javorek oświadczył m. innemi, że ubiegłej soboty podjął kwotę 700 koron, jako zasiłek kasy chorych dla swej żony i kwotę tę sobie przywłaszczył. Po wydaniu tych pieniędzy powziął zamiar samobójstwa i napisał list do żony, w którym zapowiada, że odbierze sobie życie, ale równocześnie pozbawi życia kanclerza d-ra Seipla. Javorek zaprzecza jakoby był wyznaczony do wykonania tego czynu, zaznaczając, że jest wprawdzie członkiem organizacji socjalistycznej, ale już od dłuższego czasu nie brał zupełnie udziału w życiu politycznym. Władze bezpieczeństwa sprawdzają obecnie podane przez Javorka fakty, przyczem starają się wyjaśnić pewne nieścisłości, zachodzące w zeznaniach Javorka.

« WIELCE SZANOWNA KLATKA Z MAŁPĄ »

Awantury komunistyczne w parlamencie niemieckim.

Na posiedzeniu parlamentu komunistyczna posłanka Ruth Fischer, przemawiając za uwolnieniem z więzienia dziewięciu komunistycznych deputowanych, wyraziła się o Reichstagu: « wielce szanowna klatka z małpami », « wielce szanowna buda teatralna ». Przewodniczący zmuszony był usunąć ją przez woźnych.

HARRY GRINDELL MATTHEWS

Na podstawie doświadczeń przysezdł on do przekonania, że istnieją i dadzą się ujarzmić promienie, elektrycznej natury, zdolne do sparaliżowania na daleką metę magnetu latawców, elektromotorów i t. p. Działają one zabójczo i destruktywnie, zapalając wszystko, co podlega spaleniowi oraz wywołują eksplozję amuncji i wszelkich, eksplozywów.

Wynalazca przedstawił to zebraniu dziennikarzy w Paryżu, poparty w swych wywodach przez eksperta francuskiego Royer i zrobiło to tak wielkie wrażenie, że zdawało się, iż Francja zwerbujecie p. Matthews'a i pozyska dla dalszych celów eksperymentalnych w swym interesie. Jednakże zainteresowały się tem sfery wojskowe w Anglii, a mianowicie admirał Kerr, b. szef sił napowietrznych w Anglii, a wielka firma okrętowa pp. Instone i Spółki zaoferowała się pokryć wszelkie koszty doświadczeń, aby wynalazek ten nie dostał się w ręce innego państwa, chociażby tem państwem była zaprzyjaźniona Francja. Opinia publiczna nad Tamizą wypowiedziała się za poparciem usiłowań p. Matthews'a w kraju, jak tego wymagała godność cywilizowanego narodu.

Wątpić nie można, że obecnie ze zdwojonym zapalem poczną one zajmować się promieniami śmierci a Niemcy, opierające nadzieje odwetowe w wielkim stopniu na tego rodzaju promieniach elektrycznej natury, znajdują się w obliczu wielu rywalów, którzy mogą ich ubiec i plany ich wynalazków obrócić w niwecz. Uchodzą

oni słusznie za znakomitych artylerzystów; zadziwili bowiem świat w czasie wojny grubą Bertą i dalekonosnym działem, jednakże przegrali sprawę i na tem polu, skutkiem tak przez nich pierwotnie lekceważonym czołgom. Jeżeli teraz oddawali się złudzeniu, że zaskoczą nieprzyjaciół nową, druzgoczącą bronią to omylili się, gdyż okazało się, że koalicja nie śpi, że z wielkim aparatem i kapitałami przystępuje do dalszych doświadczeń w tej dziedzinie, by zabezpieczyć pokój.

OSTRY PROTEST JAPONJI PRZECIWI USTAWIE IMIGRACYJNEJ. WYJAZD AMBASADORA JAPONSKIEGO Z WASZYNGTONU

Tutejsze Polselstwo Japońskie podało do wiadomości pism telegram z Tokjo, który donosi, że członkowie Gabinetu Japońskiego zebrani dnia 28-go z. m. na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów postanowili wysłać urzędowy protest do Rządu Stanów Zjednoczonych. Protest ten zaznacza, że Japonja od przeszło 10 lat przestrzegała przepisów układu przyjaźni i lojalności i ograniczenia japońskiej emigracji do Stanów Zjednoczonych. Fakt ten stanowi naruszenie prawnych postanowień układu handlowego między Japonją i Stanami Zjednoczonymi oraz uniemożliwienie urzeczywistnienia propozycji przedstawionych na Konferencji w Waszyngtonie.

Ambasador japoński w Waszyngtonie Hani-Hara otrzymał polecenie, ażeby po wręczeniu tej noty protestacyjnej powrócił do Japonji.

Wychodzący z posiedzenia Rady Ministrów Minister Spraw Zagranicznych Matsui oświadczył przedstawicieli w pism, że przyjęcie antyjapońskich ustaw przez Senat Stanów Zjednoczonych oddziała bardzo niekorzystnie na ogólne pokojowe stosunki świata.

POWSTANIE W ALBANJI

Albanja stoi w obliczu poważnych zaburzeń rewolucyjnych. Naprężenie w ostatnich dniach znacznie się zaostrzyło. Koncentracja band i ruchy wojsk w okolicy stolicy przybrały niepokojące rozmiary. Garnizony w niektórych miejscowościach zbuntowały się. Rząd powołał po broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Zdaje się, że chodzi tu o powstanie band północy przeciwko południowym.

W Brindisi stoi pod parą włoski okręt wojenny gotów każdej chwili do wypłynięcia, celem ochrony obywateli włoskich, mimo, iż Włosi nie są wprost zagrożeni.

« Tribuna » donosi, iż Rząd Włoski pilnie śledzi wypadki w Albanji, aby nie być zaskoczonym niespodziankami.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy: flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro: MALESHERBES

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 11 czerwca:

Za 1 funt sterlinga	Frs. :	85,65
Za 1 dolara	Frs. :	19,88

W WARSZAWIE, dnia 10 czerwca płacono:

Za 1 funt szt.	Złotych p.	22,22
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 1 franka fr.	Złotych p.	0,26

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Na pobojuwisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Sąd Boży — napisał Jeske — Choński.....	3 »
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Legendy Żołnierskie napisał Ostrowski.....	3 50
Królewska niedola » Domańska.....	4 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Dziewica Orleańska » Tuchołkowa... ..	6 50
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Mistrz Twardowski » Ciembroniewicz.....	5 »
Błękitna Pantera » Bogdanowicz... ..	3 50
Dawni Ludzie » Jasiński.....	3 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka... ..	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.....	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Patrol Wigilijny » Jarosławski... ..	2 »
Zapóźno » Bałucki.....	3 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski.....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jeziński.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol. szkół ludowych. Str. 184	3 »

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera	72 pieśni
2. » »	74 »
3. » »	77 »

Razem więc 223 »

Wszystkie 3 części w jednej oprawie..... 10 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.**

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: **Moja Droga do Polski**, 260 str. 15 fr.

Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży.

256 str. W ozdobnej płóciennej oprawie..... 4 fr.

Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres:

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać z góry.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIER I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM. OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCENÍ USKUTECZNIA**

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe: PARIS N° 336.38
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Filja w Paryżu:

R. C. Seine N° 158.614

36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

Siedziba główna: **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

Oddziały w Polsce: Warszawa (7 oddziałów miejskich): Augustów, Baranowice, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mławow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółów, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalpcce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

w Gdańsku, 18 Reitbahn

Filje zagranicą: w Londynie (Anglja), Antwerpji, Brukseli (Belgja), i Rotterdamie (Holandja).

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy załatwione są *po najlepszym kursie*. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej oszczędności i otwiera rachunki *we frankach i złotych*, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych): Comptoir Général de Change:

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), 1-sze Biuro: 55, rue Pernes, 11-gie Biuro: 3, rue Alfred-Leroy Hôtel Moderne); **Bully-Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; **Douai** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre.; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes; **Noeux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe:** **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować: { **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).